

Modlitwa na czas Adwentu



Panie, w tym czasie Adwentu daj nam zapragnąć wyłącznie Ciebie. Nie jest to łatwe w dzisiejszych czasach pogoni za byleczym, która zagłusza naszą duchowość i sprawia, że wciąż gnamy za dobrami materialnymi. W tej modlitwie prosimy Maryję, by wzmogła nasze pragnienie Boga i radosne oczekiwanie na Jego przyście. Chcemy z całym Kościołem wołać z wiarą: ?Przyjdź, Panie Jezu! Czekamy na Ciebie!?. Amen

Modlitwa św. Augustyna



O Panie, Boże nasz, Tyś Najświętszym Królem i Władcą wszystkich Narodów. Z wielką ufnością, że nasza modlitwa zostanie wysłuchana, prosimy Cię nasz Niebiański Królu o miłosierdzie, pokój, sprawiedliwość i wszelkie dobra. Ochroniaj, Panie, nasz Królu, nasze rodziny i naszą Ojczyznę. Prosimy uchronić nas przed naszymi wrogami i przed Twoją sprawiedliwą karą. Przebacz nam Panie, Najwyższy Królu nasze grzechy przeciw Tobie. Jezu, Ty jesteś Królem Miłosierdzia. Zasłużyliśmy na sprawiedliwą karę. Zmiłuj się nad nami Panie i przebacz nam nasze winy. Ufamy Twemu wielkiemu Miłosierdziu. Królu nasz, zasługujący na oddanie najgłębszej czci, składamy pokłon przed Tobą i prosimy, aby Twoje Królestwo zostało uznane na całej kuli ziemskiej! **Amen.**

Jezus Chrystus, Król całego Wszechświata



Z czym kojarzy Ci się słowo król? Z potęgą? Olbrzymią władzą? Bogactwem? Samowolą? Życiem w zbytku bez żadnych problemów i trudności? W kontekście dzisiejszej uroczystości, Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, dziwić może nas usłyszana

Ewangelia. Chrystus króluje w niej na krzyżu. Odarty z szat, opluty, ubiczowany, przybity bezlitośnie do twardego drzewa krzyżowego. I chociaż jest tak umęczony, doświadcza ogromnego cierpienia i poniżenia, jest dalej otwarty na człowieka, kocha ludzi, ludzi, którzy zgotowali mu ten los. Kiedy tylko nasz Mistrz widzi skruchę i głęboki żal za popełnione grzechy jednego z współskazanych, okazuje swoją potęgę i to, kim naprawdę jest : zaprawdę powiadam ci, dziś ze mną będziesz w Raju. Warto więc dokładnie przyjrzeć się nazwie dzisiejszej uroczystości, ponieważ pozwala nam ona wiele zrozumieć z rzeczywistości Pańskiej. Jezus jest Królem całego wszechświata. Nie tylko ziemi, kosmosu, naszej rzeczywistości, ale również wymiaru Bożego, istniejącego poza naszym światem materialnym. Jest Panem wszystkiego: czasu, miejsc, wydarzeń historycznych, tego co ziemskie i niebiańskie. Pięknie tę prawdę oddają słowa kapłana, wypowiedane w Wigilię Paschalną, podczas poświęcenia świecy paschalnej: „Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec, Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków. Amen. Przez swoje święte rany jaśniejące chwałą niech nas strzeże i zachowuje Chrystus Pan. Amen?”. Jezus Chrystus jest naszym Królem. Ale jest Królem dobrym. Nie żadnym władzy tyranem, który bawi się losem człowieka. Nie pogańskim bóstwem, znudzonym i kapryśnym, które traktuje ludzi jak pionki na szachownicy. Nasz Zbawiciel jest Bogiem, który chce być zawsze blisko nas, chce rozpalać nasze serca swoją nieskończoną miłością. Chce nam błogosławić, chronić nas przed tym co złe, co zagrazić może naszej nieśmiertelnej duszy. A jednocześnie wzywa nas, abyśmy na tę Jego miłość odpowiedzieli, byśmy nie zamykali się w zimnych murach obojętności, pogardy i strachu. Jego miłość, miłość naszego Mesjasza, jest tak wielka, że nie tylko zwyciężyła śmierć, ale jest również w stanie przezwyciężyć wszelkie zło. Chrystus Król nie tylko pozwala nam mu służyć, co już samo w sobie jest wielkim zaszczytem, ale idzie znacznie dalej. Przyjmuje nas do swojej ludu, ludu królewskiego czyli świętego i katolickiego Kościoła. To właśnie dlatego podczas chrztu świętego, osoba

przyjmująca ten sakrament naznaczana jest olejem krzyżma świętego. To namaszczenie ma nam uzmysłwić, że sam Stwórca namaszcza nas krzyżmem zbawienia i włącza nas do ludu Bożego, abyśmy wytrwali w jedności z Tym, który jest Kapłanem, Prorokiem i Królem. Otrzymujemy wielki dar, w sposób całkowicie bezwarunkowy, nie jesteśmy bowiem w stanie na niego zasłużyć. Sprawia to miłość Boga do człowieka. Kiedy zdamy sobie z tego sprawę, aż chce się pokłonić przed naszym Panem i Królem, upaść na kolana przed dobrym Bogiem i wołać do wszystkich istot Wszechświata: „Przyjdźmy pokłońmy przed Nim się, uklękniemy przed Bogiem, Stwórcą naszym. Gdyż On ma wszelką moc, a myśmy owcami pastwisk Jego. Oraz trzodą Jego rąk?”. [wikary]

Religia cierpiętników?



Wobec chrześcijaństwa wysuwa się czasem zarzut, że jest ono religią cierpiętników, że w historii chrześcijanie sami szukali prześladowań, szczególnie w czasach Cesarstwa Rzymskiego, żeby wykazać się przed Bogiem. Nic bardziej mylnego. Otóż w okresie prześladowań w starożytności obowiązywała zasada, że nie można narażać się lekkomyślnie na więzienie czy śmierć. Przypominano sobie wówczas słowa Chrystusa: „Gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego” (Mt 10,23). Powtarzano sobie ku przestrodze wypadki lekkomyślności, które źle się skończyły. Słynny na przykład był przypadek Frygijczyka Kwintusa, chrześcijanina z II wieku, który szukał prześladowania i

chciał być męczennikiem. Jak zapisał w swojej kronice Euzebiusz z Cezarei, ,, [?] na widok bestji oraz innych groźących katuszy stracił ducha, poddał się trwodze, aż wreszcie zaprzepaścił swe zbawienie. Kwintus niebacznie i nierozważnie, sam stawił się przed sądem, i stał się dla wszystkich odstrasającym przykładem, że na takie niebezpieczeństwa nie wolno się narażać zuchwale i nieroztropnie". Do prześladowań Kościoła ma bowiem podobny stosunek jak w ogóle do cierpienia i męki: wiadomo, że cierpienia i ból mogą nas bardzo zbliżyć do Boga, ale to nie powód, żeby je sztucznie preparować, albo żeby się martwić, kiedy ich nie ma. Ale prześladowania ludzi wierzących nie ograniczają się dziś do zadawania śmierci. Jak często bowiem w krajach, w których chrześcijanie nie są zabijani, są jednak prześladowani. Poprzez wykluczenie ich z życia publicznego, poprzez ograniczanie ich praw, poprzez ich zastraszanie i więzienie a w końcu poprzez ich wyśmiewanie i słowne znieważanie. Smutne w tym wszystkim jest to, że zniewagi kierowane pod adresem nas, chrześcijan, są obecne także w Polsce. Szydzi się często i publicznie ze świętych dla nas symboli, obraża świętych Kościoła i samego Boga, kpi z Matki Najświętszej Maryi. Usiłuje się za wszelką cenę udowodnić z gruntu nieprawdziwą tezę, że święta i katolicka wiara to jakiś zabobon, opium dla mas, niepotrzebne już dziś nikomu. Do czego prowadzi taki sposób myślenia pokazała już historia na przykładzie dwóch wielkich i zbrodniczych systemów ? komunizmu i nazizmu. Walka z Bogiem zawsze sprowadza bowiem nieszczęście na człowieka. Przez dwa tysiące lat historia Kościoła świętego naznaczona jest trudami i prześladowaniami. Ale tak było już od początku. Osoba, który założyła Kościół na ziemi, Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, także był prześladowany. Tuż po narodzeniu Herod próbował zabić Jezusa. Kiedy Chrystus rozpoczął swoją misję, faryzeusze cały czas utrudniali mu jego zadanie, a w końcu doprowadzili do jego pojmania, skazania i ukrzyżowania. Młody Kościół, który powstał w Jerozolimie po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, też spotkał się z niechęcią, która z czasem zamieniła się w jawną

wrogość. Poza świętym Janem wszyscy apostołowie oddali swoje życie za Chrystusa poprzez śmierć męczeńską. Czy więc dziś my, chrześcijanie XXI wieku, mamy bać się prześladowań, mam drżeć ze strachu. NIE. Możemy wysoko podnieść głowy i spojrzeć w niebo bez lęku, pamiętając o tym co powiedział nam Jezus: Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat. Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. [wikary]

Modlitwa św. Augustyna



Oddychaj we mnie, Duchu Święty, abym święcie myślał.

Przymuszaj mnie, Duchu Święty, abym święcie postępował.

Pobudzaj mnie, Duchu Święty, abym miłował tylko to, co święte.

Umacniaj mnie, Duchu Święty, abym strzegł tego, co dobre.

Strzeż mnie, Duchu Święty, abym Cię nigdy nie utracił. **Amen.**

Wraz ze śmiercią życie ludzkie się nie kończy, ale zmienia



Kiedy umiera bliska nam osoba, często pierwszą reakcją jest rozpacz. Rozpacz spowodowana tym, że oto straciliśmy kogoś bliskiego, kogoś, z kim łączyły nas więzy rodzinne, przyjacielskie czy koleżeńskie. Dotkliwie odczuwamy poczucie osamotnienia i opuszczenia. Ale musimy pamiętać, że w tej tak trudnej i bolesnej dla nas chwili nie jesteśmy sami, jest przy nas Chrystus, który rozumie nasz ból. Pan Jezus przyszedł na ziemię po to, aby wyzwolić człowieka z niewoli śmierci. Przyszedł po to, aby przez swoją śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie dać nam nadzieję. Po grzechu pierwszych rodziców człowiek odtrącił dobroć Boga, wzgardził Jego miłością. Jednak Bóg nie zostawił nas samych. Posłał nam swojego Syna, aby przez Jego ofiarę otworzyć nam na nowo bramy nieba. Aby wprowadzić nas na nowo do domu Ojca. W II wieku pewien młody obywatel Cesarstwa Rzymskiego został skazany na śmierć za to, że był chrześcijaninem i odmawiał składania ofiar pogańskim bóstwom. Nazywał się Symforain i dziś jest świętym Kościoła. Kiedy umierał, jego matka dodawała mu otuchy

słowami, które używane są dziś w liturgii pogrzebowej: **życie się nie kończy, lecz zmienia**. I właśnie to mocno akcentuje Chrystus w dzisiejszej Ewangelii: nasze życie się nie kończy, ponieważ człowiek ma duszę nieśmiertelną. Jezus mocno podkreśla, że Bóg jest Bogiem żywych: „A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa o krzewie, gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją?”. Po śmierci stajemy przed Bogiem twarzą w twarz i rozmawiamy z Nim tak, jak się rozmawia z przyjacielem. Musimy mu jednocześnie zdać sprawę z całego naszego życia, z wszystkiego co czyniliśmy na Jego chwałę, ale też z tego, co zrobiliśmy przeciw Niemu. Kiedy człowiek jest gotowy na spotkanie i pełne życie z Bogiem, trafia do nieba, kiedy potrzebuję jeszcze oczyszczenia, aby do życia ze swoim Stwórcą się przygotować, trafia do czyśćca, kiedy zaś nie chce żyć z Bogiem i odrzuca Jego miłość? wybiera piekło, czyli stan, który jest dobrowolnym odrzuceniem Pana na wieczność. Dlatego tak ważna jest nasza modlitwa za zmarłych, szczególnie ofiarowanie w ich intencji Mszy świętej. Możemy tym samym pomóc naszym bliskim w tym, aby przygotowali się na życie z Bogiem w niebie. Nasze modlitwy pomagają im oczyścić się ze wszystkich złych przywiązań, z tego wszystkiego, co przeszkadza im w życiu z Bogiem i dla Boga. Pan Bóg daje nam wspaniały dar, ciało i krew swojego Syna Jezusa Chrystusa. Ten wielki dar jest tym wspanialszy, że przyjmowaną komunię świętą możemy ofiarować w intencji naszych bliskich zmarłych, prosząc miłosiernego Stwórcę, aby przyjął ich do chwały świętych w niebie. Taka modlitwa w intencji naszych zmarłych nie tylko pomaga naszym bliskim w osiągnięciu życia wiecznego, ale jest także wielkim wsparciem dla nas samych, ponieważ uświadamia nam, że ci, na których nam tak bardzo zależy, żyją. Modlitwa przemienia również nasze serca i pomaga nam lepiej przygotować się do tego, co czeka każdego człowieka? do stanięcia po śmierci przed naszym Królem. **[wikary]**

Akt poświęcenia się świętemu Józefowi



Święty Józefie, mój najmiłszy Ojczy, po Jezusie i Maryi najdroższy mojemu sercu, Tobie się powierzam i oddaję, jak powierzyli się Twojej opiece Boży Syn i Jego Przemzysta Matka.

Przyjmij mnie za swoje dziecko, bo ja na całe życie obieram Cię za Ojca, Opiekuna, Obrońcę i Przewodnika mej duszy.

O mój najlepszy Ojczy, święty Józefie, prowadź mnie prostą drogą do Jezusa i Maryi.

Naucz mnie kochać wszystkich czystą miłością i być gotowym do poświęceń dla bliźnich. Naucz walczyć z pokusami ciała, świata i szatana i znosić w cichości każdy krzyż, jaki mnie

spotka. Naucz pokory i posłuszeństwa woli Bożej.

O najdroższy święty Józefie, bądź Piastunem mej duszy, odkupionej Krwią Chrystusa. Czuwaj nade mną, jak strzegłeś Dzieciątka Jezus, a ja Ci przyrzekam wierność, miłość i całkowite posłuszeństwo, bo ufam, że za Twym wstawiennictwem będę zbawiony. Nie patrz na moją nędzę, ale dla miłości Jezusa i Maryi przyjmij mnie pod swą Ojcowską opiekę. **Amen.**

Kiermaszowa refleksja



Czy zdajemy sobie sprawę ze znaczenia słowa *kiermasz*. Jesteśmy członkami Kościoła, który istnieje już 2000 lat, a ciągle nam się wydaje, że jest to Kościół kapłanów lub biskupów. Kościół to ja, i do czasu gdy tego nie zrozumieć to nie będzie mój Kościół. Czy jestem w stanie zatrzymać się na chwilę w biegu

dnia codziennego aby zobaczyć innych ludzi idących tak jak my do kościoła i zobaczyć w nich braci w Chrystusie. Dokąd zmierzamy w codziennej gonitwie? Czy mamy czas na chwilę refleksji, modlitwy, czy tylko interesuje nas pęd dnia codziennego, aby mieć coraz więcej (głupcze komu przypadnie to co zgromadziłeś) kiedy przyjdzie czas opamiętania. Bóg obdarzył nas życiem, zdrowiem a nie umiemy tego docenić. Ciągłe narzekamy, a to Bóg wie najlepiej co dla nas jest dobre. Gdy nauczymy się błogosławić Bogu za wszystko co nas spotyka to wtedy dopiero zrozumiemy, że czasami nawet choroba jest jego zamiarem. Wszystko co nas spotyka w życiu dzieje się z woli Bożej i jeżeli się z tym pogodzimy to nic nie zagrozi naszemu szczęściu. Kiermasz to bardzo szczególna uroczystość. Dzień poświęcenia kościoła, domu Bożego, ale również domu naszego, wszystkich wiernych, którzy przez wieki wielbili tu Boga i korzystali z sakramentów. Starajmy się o to aby jak najwięcej ludzi zrozumiało, że to nie tylko zabytkowa budowla, ale również miejsce gdzie możemy spotkać się z żywym Bogiem.

[Parafianin]

Modlitwa za Kościół



Panie, miłuję piękno Twojego Kościoła, wspaniałość Jego świętych, śmiałość założycieli zakonów i ruchów religijnych, zapal nawróconych, gorliwość duchowieństwa, samozaparcie się bojowników, porywającą żarliwość misjonarzy. Panie, należymy do Twojego Kościoła. Oczyść nas z grzechów naszych, ażeby bardziej czystym był Kościół. Pomnóż w nas miłosierdzie, ażeby Kościół lepiej świadczył o Twojej miłości. Pomnóż naszą gorliwość dla Ewangelii, ażeby Kościół dzięki temu jeszcze więcej jaśniał. Wcielaj nas jak najmocniej do Twego Kościoła. Wtapiaj nas jak najmocniej w Twój Kościół, ażebyśmy dźwigając ciężary za innych, dokonali tego, czego nam brak z cierpienia ? aby spełniło się postłannictwo. **Amen.**

Tajemnica pokory



Biblia często mówi nam o pokorze i przekonuje, że zawsze powinna ona cechować każdego człowieka w jego kontakcie z Bogiem. Czym jednak właściwie jest pokora i dlaczego Pan Jezus poświęca jej tyle miejsca w swoim nauczaniu? Na te pytania święty i katolicki Kościół stara nam się dziś odpowiedzieć poprzez niedzielną Ewangelię. Dwóch ludzi przychodzi modlić się do świątyni: faryzeusz i celnik. Pierwszy z nich uważa się za doskonałego, jego rozmowa z Najwyższym pełna jest pychy i samozadowolenia. Drugi natomiast jest świadom własnej grzeszności, uznaje prawdę o sobie i żałuje za popełnione grzechy. Uznanie pełnej prawdy o sobie to właśnie pierwszy krok na drodze pokory wobec Boga. Każdy katolik musi powiedzieć sobie jasno i wyraźnie ? to Bóg jest doskonały, nie ja. Ja jestem grzeszny i potrzebuję Bożej pomocy aby z grzechem walczyć. A dobry Jezus chce mi w tej walce pomagać, kocha mnie i obdarza swoją miłością. Ta podstawowa prawda była

przez starożytnych chrześcijan stale ogłaszana, stąd wzięło się pojęcie kerygmatu, czyli nieustannego proklamowania podstawowych prawd Ewangelii świętej. Uogólniając można te podstawowe prawdy sprowadzić do siedmiu krótkich punktów:

Bóg nas stworzył i kocha nas miłością nieskończoną.

Bóg chce nas uczynić podobnymi do siebie i dlatego daje nam swojego Syna, Jezusa Chrystusa.

Człowiek u samego początku swych dziejów oddzielił się od Boga przez grzech i nie jest w stanie przyjąć daru usynowienia w Chrystusie. Aby być ponownie do tego zdolnym, musi najpierw wyrzec się zarówno grzechu jak i głównego sprawcy grzechu ? szatana.

Sami nie jesteśmy w stanie wyzwolić się z niewoli grzechu. Wykupuje nas z niej Jezus Chrystus poprzez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Chrzest zanurza nas w chrystusowym misterium paschalnym i czyni z nas nowe stworzenia.

Dany nam na chrzcie i bierzmowaniu Duch Święty czyni z nas członki Ciała Chrystusa, którym jest święty i katolicki Kościół. Aby otworzyć się na Jego stwórcze działanie musimy bezwarunkowo zawierzyć Bogu na wzór Maryi, Matki Jezusa.

Źródłem i szczytem życia świętego Kościoła katolickiego oraz każdego katolika jest Najświętsza Eucharystia.

Kresem dzieła stworzenia będzie dzień chwalebny Powtórnego Przyjścia Jezusa Chrystusa.

Widać wyraźnie, że każdy z tych punktów wymaga jednego ? współpracy człowieka. Jeśli aktem naszej wolnej woli nie uznamy Chrystusa za naszego Pana i Zbawiciela to nie odmienimy prawdziwie naszego życia. Wyjątkowość nauki Jezusa polega właśnie na tym, że wzywa nas ona do radykalizmu. Katolik jest powołany bowiem do radykalnego pójścia za Panem, chociaż jest to droga bardzo trudna. Wybór Chrystusa to również wybór

konkretnego stylu życia, odrzucania zła ale też wszystkiego co do zła może nas zaprowadzić. To nieustanne nawracanie się aby być stale jak najbliżej Boga. Taka droga nie jest zaproszeniem dla wybranych, to droga, do podążania którą wezwany jest każdy katolik. **[ks. wikary]**